

diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 9 (216)
Listopad 2017
Szczecin
ISSN 2300-9691



Dla Niepodległej



*Moja
Niepodległa
– 99 rocznica
odzyskania
Niepodległości*
Czytaj na stronie 6



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:
Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:
Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:
Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matłowski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich
tytułów.

Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:
Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:



* **Józef Piłsudski –
między legendą
a kultem** 4-5



* **Moja Niepodległa –
99 rocznica odzyskania
Niepodległości** 6

* **Jak uczyć patriotyzmu
w szkole?** 7



* **„Rok dla Niepodległej” –
na tropach historii** 8-9



* **Kształcić
i wychowywać** 9-10



* **Lektury o Niepodległej ...** 11-12
* **Relaks z książką** 13



* **„Noc kodowania”** 14-15



* **Muzyką i śpiewem
malowany świat** 16-18
* **Czy polubić sonet...** 19



* **Pokaż nam swój
Szczecin!** 20



* **Z wiatrem w żaglach** 21-26

**Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje
Sala do wynajęcia**

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Józef Piłsudski – między legendą a kultem

Postaci Józefa Piłsudskiego nikomu już chyba nie trzeba specjalnie przedstawiać. Poświęcono mu kilka biografii, setki artykułów i przyczynków. W wielu polskich miastach ma „swoje” ulice, ronda, pomniki i tablice pamiątkowe. Jest ciągle jedną z najbardziej znanych, a jednocześnie uznanych postaci w naszej historii, rywalizując o poczesne miejsce w „narodowym panteonie” z papieżem Polakiem. Niemal co rok, z okazji święta niepodległości przypomina się jego zasługi i dokonania (oczywiście w sposób selektywny), niektóre wyolbrzymiając, inne zaś marginalizując. O niektórych zaś działaniach marszałka wolimy nie pamiętać, albo je nieco pokrętnie tłumaczyć, jak choćby w przypadku przewrotu majowego, procesu brzeskiego, itd. Tak, czy inaczej trudno sobie chyba dziś wyobrazić transmisję telewizyjną 11 listopada bez Piłsudskiego. A jeszcze trudniej obchody tego święta bez upamiętnienia jego postaci. To właśnie pomniki Piłsudskiego stają się najczęściej miejscem zbiorowej pamięci, nośnikiem samoświadomości narodowej, identyfikacji z przeszłością i tradycją, zwłaszcza we wspólnotach lokalnych. To tutaj rozpoczynają się lub kończą okolicznościowe marsze niepodległości. To tutaj dzień później palą się lampiony i znicze osłonięte mnóstwem wiązanek kwiatów. Słowem Piłsudski został dziś otoczony szczególnym pietyzmem. Jest ikoną Niepodległej, a jednocześnie nieodłączną częścią kultury popularnej, a nawet garderobianego stylu (myślę tutaj o tzw. „odzieży patriotycznej”).

Początkowo legenda i mit Piłsudskiego rodził się spontanicznie, bez zewnętrznej ingerencji czynników państwowych. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej, zwłaszcza w środowiskach belwederskich (zwolenników i sympatyków marszałka) zrodziła się legenda legionowego Komendanta, następnie Naczelnika Państwa (sięgająca pierwowzorem do naczelnika Tadeusza Kościuszki), wreszcie również „pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej”, spadkobiercy wielkich hetmanów i królów, który powstrzymał bolszewików pod Warszawą. Ta legenda zaczęła wzrastać, po wycofaniu się Piłsudskiego z bieżącej polityki. Osiadł wówczas w Sulejówku, otoczony wielką estymą przez byłych legionistów. Kolejne miasta nadawały mu tytuły honorowego obywatela, odsłaniano rokrocznie



kolejne tablice pamiątkowe i pomniki jemu poświęcone. Przez swoich zwolenników, wywodzących się z kręgów niepodległościowej lewicy, aczkolwiek nie tylko, postrzegany był jako mąż opatrnościowy, jedyna osoba w Polsce, która jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu politycznego i gospodarczego. Jego krytyka demokracji, sejmokracji, salonowego establishmentu, elit politycznych szybko zjednała mu także sympatię społeczeństwa, a przynajmniej jego znacznej części.

Po zamachu majowym legenda Piłsudskiego zaczęła przeradzać się w kult, który szybko stał się oficjalną ideologią państwową. Postać Komendanta stała się doskonałym motywem wielu utworów literackich, teatralnych, filmowych. Był obiektem zainteresowania malarzy, rzeźbiarzy i karykaturzystów. Stale powiększała się liczba kolejnych miast i miasteczek zabiegających o nadanie mu tytułu honorowego obywatela. Otrzymywał również tytuł honorowego członka dziesiątek organizacji i stowarzyszeń od członkostwa w Towarzystwie Wiedzy Wojskowej, Płockim Towarzystwie Muzycznym, po tytuł honorowego komandora Oficerskiego Yacht Klubu Rzeczypospolitej, czy przewodniczącego komitetu honorowego Tour de Pologne w 1928 r. Podobizny marszałka widniały na znaczkach pocztowych, medalach, monetach, a jego portrety wisiały w urzędach i szkołach. Nagrano płytę gramofonową z jego przemówieniami, wydano też 10 tomów pism zebranych, z przedmową Walerego Sławka.

Piłsudski, jego życie i dokonania stały się wreszcie stałym „komponentem” wychowania pa-

triotycznego. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a jednocześnie autor reformy oświaty – Janusz Jędrzejewicz tak mówił w 1932 r.: *Sąd nasz o dziejach odzyskania naszej niepodległości jest ustalony; w dziejach tych starannie odróżniamy ludzi nie szczczędających swe go życia i krwi, ludzi czynu, decyzji, walki, odpowiedzialności, od ludzi tchórzostwa, ugody, a często zaprzaństwa narodowego. I będziemy – będziemy na pewno, szerzyli kult pierwszych, a pogardę drugich. A uważając, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest żywym symbolem tego, co wzniosłe i wielkie, że jest jednym z najpiękniejszych w naszej tradycji wzorów wychowawczych, miłość dla niego i szacunek szkoła polska musi szerzyć i kultywować.*



Krótko przed śmiercią Piłsudskiego wsunięto pomysł usypania kopca – pomnika walki o niepodległość, który po śmierci marszałka nazwano jego imieniem. Krakowski kopiec nie był zresztą jedynym, podobne, choć mniejsze usypano na przykład w: Kępnie i Zawadach. Piłsudski zmarł 12 maja 1935 r. Trumna z jego ciałem spoczęła w Krypcie św. Leonarda na Wawelu. W 1937 r. przeniesiono ją do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, co wywołało konflikt z władzami państwowymi. Po śmierci marszałka w 1935 r. jego kult, sterowany przez sanacyjnych decydentów jeszcze bardziej przybrał na sile. Prześcigano się w pomysłach uczczenia marszałka. Zastanawiano się na zmianą nazwy „Wilno” na „Piłsudsk”, wybudowaniem autostrady łączącej Wilno z Krakowem, obsadzonej płaczącymi wierzby, podjęto pomysł budowy mauzoleum, dyskutowano nad włączeniem Piłsudskiego do panteonu polskich świętych. Prowadzono też badania medyczne nad mózgiem marszałka, czego pokłosiem była obszerna monografia *Mózg Józefa Piłsudskiego* Maksymiliana Rose (dyrektora Polskiego Instytutu Badań Mózgu). Sądzono wówczas, że zmarły posiadał cechy przysługujące jedynie jednostkom genialnym. W 1935 r. powołano Instytut Józefa Piłsudskiego

Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, który legendę i kult marszałka popularyzował. W tym samym roku rozpoczął swoją działalność Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, który swoją misję kontynuował do 1939 r. Wreszcie, w 1938 r. Sejm uchwalił ustawę, która pod karą więzienia zakazywała szkolenia dobrego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. We wszystkich sferach życia publicznego, także w kulturze i w sporcie postać komendanta była nieprzerwanie obecna.

Dziś Piłsudski jest przede wszystkim symbolem Odrodzonej Polski. Symbolem, który zmonopolizował całkowicie przestrzeń publiczną. Przestrzeń, w której mamy mnóstwo pomników jemu poświęconych, obelisków, tablic pamiątkowych, ulic, alei, placów. Także w Szczecinie, w którym Piłsudski nie był, i chyba nawet nigdy nie wspominał. Z kultem tej postaci jest w stanie konkurować dziś już chyba jedynie Papież Jan Paweł II. W każdej niemal szkole na gazetce ściennej przygotowywanej przed 11 listopada mamy portrety Piłsudskiego. Każda 45 minutowa lekcja wychowawcza z okazji święta niepodległości, przygotowana skrupulatnie przez nauczyciela – wychowawcę jest w 3/4 poświęcona Marszałkowi. W ogłaszanych, co jakiś czas konkursach na temat święta niepodległości dzieci, zapewne po konsultacjach z rodzicami, siłują się z wizerunkiem Piłsudskiego. Dzieci Piłsudskiego malują, kredkują, szkicują, kolorują, wyklejają, lepią Marszałka z modeliny. Można powiedzieć, że jest to postać, o której mały człowiek wie sporo, a na pewno więcej niż o innych bohaterach naszego panteonu. Piłsudski poniekąd stał się również komercyjnym „towarem”. Jego podobiznę można nosić w klapie marynarki. Wizerunek Piłsudskiego może stać się ciekawym motywem na młodzieżowym T-shircie. Figurka Piłsudskiego, kupiona w sklepie z souvenirami może nam po latach przypominać o niezapomnianej szkolnej wycieczce do Warszawy, czy Krakowa. Jest wreszcie Piłsudski swoistym symbolem kultury popularnej. Działalność Piłsudskiego, jego czyny i geniusz stały się motywem niejednego współczesnego filmu i sztuki teatralnej. Piłsudskiego się recytuje, o Piłsudskim się mówi, a nawet śpiewa. My historycy - pisał Piotr Wandycz nie powinniśmy pisać panegiryków na cześć marszałka, ale też nie powinniśmy szargać jego pamięcią. Powinniśmy być przede wszystkim rzeczowi i obiektywni w ocenach.

prof. Tomasz Sikorski
– Uniwersytet Szczeciński
(historyk, politolog)

Moja Niepodległa – 99 rocznica odzyskania Niepodległości

11 listopada minęła 99 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości (1918 r.). Tegoroczne obchody są jednocześnie wstępem do świętowania stulecia tego faktu. Datę 11 listopada poznają już dzieci w przedszkolu, którym próbuje się wytłumaczyć w najprostszy sposób czym dla Polski i Polaków była niewola zaborów, a czym odzyskanie niepodległości. Przez kolejne lata edukacji wiedza na ten temat (szczególnie w okolicach rocznicowych dni) jest poszerzana, dodawane są kolejne wątki, konieczne do zrozumienia procesów historycznych, jakie miały wówczas miejsce. Ale to nie wszystko. Święta narodowe to znakomita okazja do nauki współczesnego patriotyzmu, kształtowania postaw obywatelskich i manifestowania przywiązania do Ojczyzny. Wszystkie przygotowania powinny zmierzać do tego, by świętowanie Niepodległości było jak najlepsze, najradośniejsze i najgłębsze.

Bo co przede wszystkim tego dnia świętujemy? Rocznicę przekazanie zwierzchniej władzy nad polskim wojskiem Józefowi Piłsudskiemu? Zakończenie I wojny światowej aktem kapitulacji Niemiec? Początek kształtowania polskiej państwowości znanej w historiografii jako II Rzeczpospolita, której istnienie tak szybko zostało przerwane? Wydaje się, że to nie wszystko, nawet nie część tego, co najważniejsze. Śledząc historię listopadowych dni 1918 r. można natknąć się na bardzo istotny fenomen, o którym warto mówić na okrągło, powtarzać na różne sposoby. Fenomenem tym był fakt, że idea niepodległości połączyła Polaków ponad wszelkimi różnicami - politycznymi, społecznymi, światopoglądowymi. Zasadniczo byli zgodni przede wszystkim w jednym: Polska ma powrócić na mapy Europy. I zapominając na chwilę o swoich partykularnych interesach, skutecznie do tego doprowadzili. Wykorzystali sytuację międzynarodową, własną siłę militarną (niejednokrotnie ukształtowaną w zaborczych armiach), wykorzystali ofiarność i gotowość do poświęceń całych rzesz społeczeństwa. W warunkach powojennego chaosu, ciągłego i bardzo realnego zagrożenia ze strony sfrustrowanych i ogarniętych rewolucjami Niemiec oraz bolszewickiej Rosji - uzyskanie niepodległości i odtworzenie państwa pol-

skiego trzeba uznać za majstersztyk naszych przodków. Jest więc co świętować!

W jaki sposób można to zrobić? Pomysłów już teraz jest co niemiara, a ich liczba z pewnością wzrośnie i wzrastać będzie przez cały kolejny rok. Możliwości technologiczne, kreatywność mogą sprawić, by było to rzeczywiście świętowanie, a nie „odhaczenie” kolejnej akademii. Powstają kolejne wystawy, publikacje naukowe i popularne, gry edukacyjne opowiadające tę historię. Próbuje się pokazać wydarzenia z 1918 r. przez pryzmat ludzi, którzy brali w nich udział, a niejednokrotnie byli ich inicjatorami. Ważnym elementem są i będą także symbole narodowe. Również ich historia jest ważna i ciekawa, a w niej zawarte są kluczowe elementy dziejów Polski. Już teraz funkcjonują strony internetowe – jak niepodlegla.gov.pl

je.pl albo mojaniepodlegla.pl – na których można znaleźć wiele ciekawych informacji i artykułów, a także dzielić się refleksjami, pomysłami, rozumieniem czym dziś jest dla nas niepodległość – po prostu wspólnie świętować.

Sto lat temu nasi przodkowie połączyli siły, talenty, możliwości i wspólnie dokonali czegoś naprawdę wielkiego. Działając wspólnie, solidarnie odbudowali Polskę niemal z niczego. Mimo wielu słabości tego państwa, mimo kryzysów demokracji, trudności gospodarczych i różnic społecznych – to państwo trwało i w dodatku umiało stworzyć kolejny fenomen – Polskie Państwo Podziemne w czasie II wojny światowej. W stulecie niepodległości warto wyciągnąć wnioski i szukać przede wszystkim tego, co nas łączy. Tak, by było to dla wszystkich święto radości.

Fotoreportaż na str. 2

dr Zofia Fenrych

*– Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN
w Szczecinie*

Jak uczyć patriotyzmu w szkole?

Zacząć powinniśmy od odpowiedzi na pytanie: czym różni się patriotyzm od nacjonalizmu? Patriotyzm nie oznacza zamykania oczu na to, co było w naszym narodzie i w naszej przeszłości najlepsze. Oznacza umiejętność krytycznej oceny własnej narodowej przeszłości, aby unikać w przyszłości popełnianych błędów. Patriotyzm nie oznacza tylko troski o kraj, o naszą dużą ojczyznę, ale także o tę małą – nasz dom, miejscowość, w której mieszkamy, szkołę. Jak uczyć patriotyzmu? Przede wszystkim w działaniu, nie tylko na lekcjach. Z patriotyzmem nierozzerwalnie łączy się solidarność i współpraca dla wspólnego dobra. Jeżeli coś jest złe dla mojej małej, czy dużej ojczyzny, co mogę zrobić, żeby temu złu przeciwdziałać? Co ja – uczeń – mogę zrobić? Jak mogę działać zarówno dla dobra mojej małej ojczyzny - własnej rodziny, jak i tej większej - szkoły, miasta, w którym mieszkam, Polski? Ale żeby takie postawy kształtować, trzeba pokazać co było pozytywne, a co negatywne w przeszłości, o której dziecko akurat się uczy.

.../Nauczyciel musi wykorzystywać wszystkie dostępne źródła wiedzy. Historia Żydów na ziemiach polskich to nie tylko Zagłada. Mamy piękną tradycję tolerancji – to do nas przed wiekami prześladowani Żydzi uciekali z innych krajów Europy. Pokażmy te karty naszej historii. Musimy też umieć się przyznać, że w czasie Holokaustu, dokonywanego przez niemieckich nazistów na naszych ziemiach, nie wszyscy Polacy byli solidarni wobec Żydów. Byli tacy, którzy ich ratowali narażając się na śmierć i tacy, którzy donosili na ukrywających się. Musimy umieć zmierzyć się z tą trudną prawdą. Nauczyciel musi wykorzystywać wszystkie dostępne źródła wiedzy. Historia Żydów na ziemiach polskich to nie tylko Zagłada. Mamy piękną tradycję tolerancji - to do nas przed wiekami prześladowani Żydzi uciekali z innych krajów Europy. Pokażmy te karty naszej historii. Musimy też umieć się przyznać, że w czasie Holokaustu, dokonywanego przez niemieckich nazistów na naszych ziemiach, nie wszyscy Polacy byli solidarni wobec Żydów. Byli tacy, którzy ich ratowali narażając się na śmierć i tacy, którzy donosili na ukrywających się. Musimy umieć zmierzyć się z tą trudną prawdą.

.../Uczyć prawdy historycznej powinniśmy wszędzie - w czasie wycieczek do muzeów czy miejsc pamięci, w czasie omawiania lektur, czy podczas kontaktów z cudzoziemcami. Trzeba też zapraszać świadków wydarzeń, pielęgnować pamięć.

.../...obecnie są trzy ważne problemy, o których powinniśmy rozmawiać z naszymi uczniami.

Po pierwsze: czym jest demokracja? Młodzi ludzie powinni dobrze rozumieć zasady demokracji, żeby móc samodzielnie ocenić wydarzenia, które mają miejsce w dzisiejszej Polsce. W naszym Zespole Szkół uczniowie poznają w praktyce podstawową zasadę ustroju demokratycznego, jaką jest trójpodział władzy. W naszych szkołach mamy władzę ustawodawczą – czyli Sejm Szkolny, władzę wykonawczą – czyli Radę Szkoły pełniącą rolę szkolnego rządu i niezawisły Sąd Szkolny. W każdym z tych organów zasiadają, wybierani w demokratycznych wyborach, przedstawiciele trzech szkolnych stanów – uczniów, nauczycieli i rodziców. To nie zabawa, szkolne demokratyczne władze podejmują decyzję w sprawach istotnych dla funkcjonowania naszych szkół. I chcemy te szkolne instytucje demokratyczne wzmocnić, aby nawet dzieci z młodszych klas podstawówki miały świadomość, że mogą mieć rzeczywisty wpływ na to, co dzieje się w szkole. Współodpowiedzialność za małą ojczyznę, jaką jest szkoła – to pierwszy krok do przyszłej ich obywatelskiej współodpowiedzialności za państwo, czyli do właściwie rozumianego patriotyzmu.

.../Trzeba uświadamiać młodym ludziom, czym nacjonalizm różni się od patriotyzmu. Obecnie istnieje bowiem prawdziwe niebezpieczeństwo radykalizacji młodzieży w odradzających się organizacjach nacjonalistycznych. Trzeba tej tendencji przeciwdziałać już na etapie szkolnym. Przekazywać historyczną prawdę o programie i działaniach ONR-u i Młodzieży Wszechpolskiej, równocześnie rozwijając w uczniach postawę tolerancji i akceptacji dla kulturowej różnorodności.

.../aż 70 proc. polskiego społeczeństwa nie chce przyjmowania w kraju uchodźców. Powinniśmy przekazywać młodzieży prawdę historyczną o losie Polaków, którzy w przeszłości także często byli skazani na los uchodźców i spotykali się z pomocą i życzliwością innych narodów. Tak wysoko notowana w nowym programie polska literatura romantyczna była przecieź stworzona przez polskich uchodźców! Nasz Zespół Szkół nosi imię Jam Saheba Digvijai Sinjh – hinduskiego maharadży, który w czasie II wojny światowej przyjął ponad tysiąc polskich dzieci – uchodźców z syberyjskich gułagów, dając im dom, możliwość nauki i opiekę. Polakom uchodzącym z terenów Związku Radzieckiego granicę otworzył Iran - kraj muzułmański.

.../Solidarność – Nasi uczniowie obcując na co dzień z kolegami z innych krajów zrozumieli – sami! – że uchodźca to nie jest ukryty terrorysta lub ktoś, kto może przenosić zarazki, jak mówi Jarosław Kaczyński. Zrozumieli, że to człowiek taki sam jak oni! Człowiek, który jednak znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji i potrzebuje ich koleżeńskie wsparcie.

Fragmety wywiadu z Krystyną Starzewską założycielką I SŁO im. Dobrego Maharadży w Warszawie zamieszczonego w „Gazecie” 6.11. br.

Szkoła Podstawowa Nr 23 „Rok dla Niepodległej” – na tropach historii

Kolejna rocznica i zbliżające się **100-lecie Odzyskania Niepodległości** jest dla społeczności Szkoły Podstawowej Nr 23 w Szczecinie czasem, kiedy możemy pokazać „*Jak pojmujemy patriotyzm?*”, „*Dlaczego jesteśmy dumni z naszego kraju?*”, „*Co możemy zrobić dla naszej Ojczyzny?*”. Aby pokazać uczniom wartości, tradycje, historię odzyskania niepodległości już w listopadzie zorganizowaliśmy z udziałem kombatanów oraz byłych nauczycieli naszej szkoły uroczystą akademię. Jak co roku uczniowie z biało-czerwonymi kotylionami obejrżeli część artystyczną wsłuchując się w melodię „*Roty*”, „*Przybyli ułani*” oraz „*My Pierwsza Brygada*”. Te marszowe melodie rozbudziły ciekawość najmłodszych i wprowadziły nutkę wzruszenia wśród zaproszonych gości. Po uroczystości odbyła się „*Żywa lekcja historii*” w klasie 6b, z udziałem zaproszonych gości. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali opowiadań z okresu tworzenia się oświaty na ziemiach zachodnich, o pracy w trudnych warunkach, w jakich przywracano Polskość, odbudowywano Polskie tradycje. Ten historyczny wątek był wstępem do przeprowadzenia w styczniu 2018 r. konkursu dotyczącego postaci **Marszałka Józefa Piłsudskiego**. Ponadto podczas zajęć koła historycznego „*Badacz historii*” jednym z celów pracy jest wyjście do Muzeum Narodowego w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy, w którym uczniowie będą poszukiwać początków i tworzenia się polskiego Szczecina.

Z okazji ogłoszonego przez MEN „**Roku Niepodległej**” biblioteka szkolna zorganizuje działania, które będą miały radosną i wzniosłą oprawę. Wielki Test dla uczniów „*Co wiem o odzyskaniu Niepodległości przez Polskę?*”. Uczniowie będą pracować w grupach, odpowiadając na pytania, rozwiążąc krzyżówki, kalambury. Podsumowaniem testu będą wykonane przez uczniów krótkie inscenizacje o tematyce niepodległościowej. Ciekawym pomysłem jest zorganizowanie wieczoru poezji z udziałem uczniów klas VI i VII „*Wolność kocham i rozumiem*”, w której uczniowie prezentują poezję patriotyczną i współczesną poruszającą temat wolności. Całość oprawiona piosenkami i pieśniami patriotycznymi. Kolejną i bardzo popularną formą wyrazu artystycznego



będzie stworzenie lapbooka na temat postaci literackich i historycznych zasłużonych w odzyskaniu Niepodległości. Biblioteka szkolna planuje również stworzyć wystawę wykonanego przez uczniów projektu plakatu „*100-lecie Odzyskania Niepodległości przez Polskę*” z udziałem uczniów klas IV-VI. Dla najmłodszych biblioteka szkolna organizuje konkurs na zakładkę do książki z motywami plastycznymi nawiązującymi do „**Roku Niepodległej**”. Nie zabraknie tradycyjnych wystawek książek znajdujących się w bibliotece o tematyce patriotycznej oraz gazetki przybliżających uczniom wiedzę na temat rocznicy odzyskania niepodległości.

Podjęwane działania wpisują się również w lekcje języka polskiego. Pieśni Legionów staną się materiałem komiksu. Pieśń „*Przybyli ułani pod okienko*” jest łatwa do przełożenia na język komiksu, ponieważ, jako twórcza adaptacja ballady ludowej, ma epicką formę, a sporą jej część zajmują partie dialogowe, które można wpisać w dialogi bohaterów. Do tej formy zaprosimy uczniów klas IV. Ta wesoła marszowa piosenka może stać się przy okazji pretekstem do dyskusji na temat roli komizmu w twórczości wojennej, czy w ogóle: roli humoru w przeżywaniu grozy i cierpienia. Podobnie, tekstami o wyraźnie zarysowanej „fabule” nieszczęśliwej historii miłosnej są pieśni „*Rozkwitały pąki białych róż*” i „*O mój rozmarynie*”. Uczniowie klas VI napiszą na ich podstawie krótkie opowiadania. Z kolei pieśni „*Szara piechota*” lub „*Wojenka, wojenka*” są silnie zmetaforyzowane i przy ich interpretacji





uczniowie klas V mogą rysować metafory, na przykład drzewa salutujące żołnierzom lub panią wojenkę, której ukochani giną. Ilustrowanie pieśni patriotycznych wzbogaca słownictwo uczniów, którzy muszą poznać znaczenie terminów i wyrazów żargonowych, by odwzorować treść pieśni. W ten sposób przełamują oni barierę językową, która zwykle pojawia się przy interpretowaniu pieśni patriotycznych.

Z okazji 11 listopada na lekcjach języka polskiego można też przedstawić uczniom Józefa Piłsudskiego jako wybitnego aforystę. Poprzez wspólną interpretację z uczniami klas VII wypowiedzi Marszałka można osiągnąć przeróżne cele, w zależności od doboru cytatów: ćwiczyć rozpoznawanie komizmu słownego i omawiać jego funkcje, w starszych klasach – przeprowadzić dyskusję na temat aktualności lub nieaktualności spostrzeżeń Piłsudskiego na temat Polski i Polaków, lub określić, jaki wzorzec osobowy wyłania się z jego wypowiedzi (człowieka zdeterminowanego, samodzielnego, o silnej woli). Józef Piłsudski jest bohaterem Internetu; liczba memów z jego wizerunkiem świadczy o tym, jak atrakcyjne są jego wypowiedzi dla młodzieży.

Zapraszamy do wykorzystania naszych propozycji.

Ewa Śliwińska
– nauczyciel biblioteki

Rafał Sularz

– nauczyciel historii

Małgorzata Kosiorek

– nauczyciel języka polskiego

Zespół Szkół Rzemieślniczych

Kształcić i wychowywać

Zespół Szkół Rzemieślniczych, to szkoła kształcąca specjalistów w zawodach rzemieślniczych. W skład Zespołu Szkół Rzemieślniczych wchodzi Branżowa Szkoła I stopnia Nr 5, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 7 oraz Ośrodek Doksztalcania i Doskonalenia Zawodowego Nr 1 w Szczecinie. Nasi uczniowie są przede wszystkim pracownikami. Zawodu uczą się u rzemieślników, gdzie odbywają praktyki. W procesie edukacji kładziemy szczególny nacisk na przedmioty teoretyczne zawodowe, aby umożliwić im zdanie egzaminu zawodowego organizowanego przez Izby Rzemieślnicze lub OKE.

Naszym zadaniem jest kształcenie, ale i wychowywanie młodzieży, dlatego też podczas lekcji przedmiotów ogólnokształcących jak i lekcji przedmiotów zawodowych, nauczyciele kształtują wartości patriotyczne wśród uczniów. Robimy to w bardzo różnorodny sposób. Co roku organizowana jest w szkole uroczysta akademie z okazji **Dnia Niepodległości**. W tym roku została uświetniona występem chóru „*Kombatant*”, z którym szkoła współpracuje od kilku lat. Występy seniorów uczą naszych uczniów obok wartości patriotycznych, historii naszego kraju i szacunku do ludzi starszych. Gościliśmy też w naszej szkole osoby, które przeżyły piekło II wojny światowej: pana **Henryka Błaszkwiewicza** oraz panią **Stanisławę Kościelownic**. Dzięki opowieściom autentycznych świadków historii w uczniach rozwija się wrażliwość na los drugiego człowieka i świadomość patriotyczna.



Nie było to jedyne działanie propagujące patriotyzm. Przeprowadzony został konkurs plastyczny pt. „100 lat niepodległości Polski”. Jego efektem była wystawa prac uczniów i wyłonienie zwycięzcy, którym została **Weronika Zuzewicz** z klasy I „b”. Przez pierwszy tydzień listopada podczas przerw między lekcjami uczniowie słuchali polskich pieśni patriotycznych.

Obok konkursu plastycznego, odbył się także konkurs na wykonanie najładniejszego kotylionu. Oryginalne prace zostały zaprezentowane w gablocie szkolnej. Listopad, to w naszej szkole miesiąc biało-czerwony, ze względu na to wszystkie gabloty tematyczne w szkole i internacie zostały udekorowane emblematami patriotycznymi oraz przedstawiały informacje na temat **11 Listopada**. W bibliotece szkolnej odbyła się wystawa na temat życia i twórczości Ignacego Jana Paderewskiego.

Uczniowie Zespołu Szkół Rzemieślniczych wzięli udział w wykładach tematycznych organizowanych przez Archiwum Państwowe w Szczecinie pt. „Rozbrajanie żołnierzy niemieckich w Warszawie 11 listopada 1918r w pamiętniku żołnierskim”, które przeprowadził dr hab. **Paweł Gut**. Zwiedzili gmach Archiwum i poznali historię Szczecina sprzed 1945 roku. Ponadto uczniowie 10.11.2017 roku uczestniczyli w „Spotkaniu pokoleń” i Jubileuszu 45-lecia Chóru „Kombatant” w Teatrze Polskim.

Poprzez takie działania uczymy młodych Polaków szacunku do seniorów oraz poszanowa-



nia ich wkładu w odzyskanie wolności i odbudowę Polski.

Okres dwudziestolecia międzywojennego był czasem szczególnie ważnym w dziejach naszego narodu i odbudowie polskości, dlatego aby przybliżyć młodzieży ten okres w szerokim kontekście społeczno – kulturalnym, 1.12.2017 roku uczniowie Zespołu Szkół Rzemieślniczych wezmą udział w wystawie w Muzeum Miasta Szczecin nt. „Awangardy”.

Zależy nam na tym, aby nasi uczniowie szanowali takie wartości jak ojczyzna, tradycja, flaga narodowa, wiedzieli czym jest polskość oraz pamiętali o przeszłości Polski, dlatego nie tylko w listopadzie nauczyciele w sposób różnorodny propagują w naszej szkole patriotyzm i wartości z nim związane.

Agnieszka Ogórek

– nauczycielka historii, wos-u
i przedmiotów zawodowych

Monika Karzkowiak

– nauczycielka języka polskiego
i przedmiotów zawodowych



Lektury o Niepodległej

Lwów
ma twarz kobiety

Gdy wczytujemy się w tę książkę, to okazuje się, że nie było gałęzi życia, w której przez minione stulecia kobiety nie pozostawiłyby trwałego śladu - aktorki, śpiewaczki, emantypantki, żołnierki, poetki., malarki. One wszystkie tworzyły we Lwowie, działały na jego rzecz. Autorka – **Beata Kost** polska dziennikarka ze Lwowa pisząca od wielu lat o historii miasta i jego mieszkańcach – poszła tropem wybitnych Polek. W dołączonej do książki mapie zaznacza ulice, przy których mieszkały nieprzeciętne pani np., **Ujejeskiego, Chorążczyzny, Teatralna, Kurkowa, Brajerowska...** Niektórych z tych ulic już dawno nie ma, tak jak i ludzi, którzy zajmowali domy przy nich. Ale pamięć składana mozolnie z okrucich dzięki takim ludziom jaki m.in. Beata Kost pozostaje. Książka ma bardziej charakter dokumentu minionych epok, ale dla badaczy bę-

dzie wnikliwym uzupełnieniem tematu. Dodatkowym walorem są zdjęcia mocno czasem sfałtgowane. Z fotografii patrzą oczy silnych, interesujących kobiet, które potrafiły wybrać własną drogę życia, tak jak **Faniola**, która była natchnieniem poetów czy **Jadwiga Łuszkowska** – miłośnica królów. A **Maria Bartusówna**, która jako pierwsza przełamywała lody skostniałego zaszufładowania roli kobiet w życiu i ośmieliła się być wojującą feministką, w czasach, gdy panie karnie zajmowały się tylko domem i dziećmi? Przykładów kobiet jest wiele, ze wspomnę jeszcze o jednym – o nieco zapomnianej **Aleksandrze Zagórskiej** – działaczce niepodległościowej, komendantce Ochotniczej Legii Kobiet – pierwszej polskiej żeńskiej formacji wojskowej wspierającej polskich żołnierzy, matki Orlątka Lwowskiego, dla której Ojczyzna stanowiła najwyższą wartość.

Oprócz zapomnianych postaci są też te znane na cały świat np. pierwsza **Miss Zofia Batorycka**, która usiłowała robić karierę filmową i miała zaproszenie do Hollywood, **Gabriela Zapolska** – literatka, której sztuki teatralne tłumaczono na wiele języków, czy **Helena Modrzejewska** Muza Henryka Sienkiewicza, aktorka i śpiewaczka znana także w Ameryce.

Interesującym akcentem książki są dzieje **Michaliny Mościckiej** – żony pierwszego Prezydenta RP, Ignacego Mościckiego, która jak nikt zaangażowała się w budowanie zrębów państwa polskiego po 1918 roku. To o niej w samych superlatywach mówił zawsze Naczelnik, podziwiał energię, godność, zaradność i pracowitość. Z nią załatwiał różnego rodzaju sprawy, gdy męża nie było w pobliżu. I to w końcu dzięki takim niewiastom jak pani **Michalina Polki** szybciej dostały prawo wyborcze niż inne kobiety w Europie. Jest czym się chwalić? Zapewne tak, tak samo jak warto przypominać dzielne Polki, by ich dziejów i dokonań nie przykryła patyna czasu.

Beata Kost – „*Kobiety ze Lwowa*”, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2017.

Z delikatności liryk, stali charakteru stworzona, czyli Safona polska

Z przyjemnością przeczytałam tę książkę – o wielkiej Damie polskiej poezji, o kobiecie niezłomnej, nieprawdopodobnie zdyscyplinowanej i jak niektórzy znajomi (wśród nich Maria Dąbrowska) o niej mówili – „ekscentryczce” **Kazimierze Hłakowiczównie**. Jedno jest pewne, jest to powieść o kobiecie, która wyrastała ponad przeciętność i to pod każdym względem – talentu, pracowitości, dumy i godności osobistej oraz odwagi. To, czego doświadczyła w życiu wystarczyłoby zapewne na kilka życiorysów. A żyła długo, bo przeszło dziewięćdziesiąt lat. I w większości był to czas wymagający wielkiego hartu ducha i wyrzeczeń, by pokonać i głód i niedostatek. Począwszy od dzieciństwa, gdy jako nieślubne dziecko już na starcie skazana na gorszy byt. Później wychowywanej przez szlachciankę w *Inf-lanatch*, która zamiast posagu dała Jej gruntowne wykształcenie i maniery. To zaowocowało bytem samodzielnym, bez wspierania się, niczym winorośl, na mężczyźnie. Była poliglotką, znała sześć języków biegle, ciągle uczyła się nowych. Tak jak na uchodźctwie w Rumuni, do której wraz z polskim rządem dotarła w 1939 roku. Osiem lat przetrwała na obczyźnie dzięki wykształceniu – uczyła języków. Do Polski wróciła w 1947 roku i choć spotkał Ją mur niechęci i dyskryminacji zachowała godność i poczucie wartości. Nie drukowano Jej poezji, nie zapraszano do elit literackich, którym oferowano mieszkania, zaszczyty i splendory. Cichutko przycupnęła w Poznaniu, wynajmując pokój u wielodzietnej rodziny. Przetrwała, choć towarzyszyło Jej poczucie goryczy i odrzucenia. Gdy czasy się zmieniły, odeszli dręczyciele i uzurpatorzy, zdrowie nie pozwoliło cieszyć się życiem. Straciła całkowicie wzrok, zależna była od pomocy innych. To dla wyemancypowanej, samodzielnej kobiety była zapewne udręka.

Książka napisana jest w arcyciekawy sposób. Narracja przeplata się z wierszami Pani Kazimierzy, dokumentami, zdjęciami. To daje wszechstronny obraz tej zapomnianej nieco Poetki. Dobrze się stało, że Autorka zechciała się podzielić zgromadzoną wiedzą (ogromną!) na temat polskiej Safony. I to w czasie, gdy zbliża się 100-rocznica



odzyskania niepodległości przez Polskę, w którym to dziele Pani Kazimiera ma niewątpliwie swoje zasługi - propaństwową postawę, uczciwą i solidną pracę najpierw jako wolontariuszka, siostra miłosierdzia, w okopach I wojny światowej, później jako wzorowa urzędniczka Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dwadzieścia lat nienaganej pracy!). Poświęciła też swój czas i energię sprawie polskiej, gdy jako osobisty sekretarz Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozwiązywała problemy Polaków, którzy ślali liczne listy do Marszałka z prośbami o wsparcie i pomoc. Tak, Pani Kazimiera była wyjątkowa i odważna – miała odwagę robić i mówić rzeczy niepopularne, wbrew koniunkturze i układom. Jak wówczas, gdy wypowiadała się w obronie Żyda Juliana Tuwima („mój brat Tuwim”) niszczonego w dwudziestolecu międzywojennym. Gdy w czasach komunistycznych stanęła w obronie poznańskich robotników Czerwca 56 roku, dedykując im strofy poezji. I taka pozostała do ostatnich dni – wierna swoim zasadom i dekalogowi, wierna sympatiom i znajomościom. Ekscentryczna, starsza pani, w dziwnych kapeluszach. Pozostały po niej strofy pięknej poezji, która nadal wzrusza, wywołuje obrazy, przenosi w inny świat.

Joanna Kuciel-Frydryszak – „*Iłła. Opowieść o Kazimierze Hłakowiczównie*”, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2017.



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

„Możliwości świętowania jest tak wiele! Z okazji polskich świąt można przeczytać jakąś książkę historyczną, można pójść do muzeum albo na wycieczkę a w jakieś miejsce związane z historią Polski” – mówi Wiktor, jeden z bohaterów książki, którą polecam uwadze rodziców i nauczycieli w tym miesiącu.

Wiktor należy do PACZKI. Jego dziadek już nie „*bo to jednak dorosły, ale zwykle kręci się gdzieś w pobliżu*”. Co jest bardzo cenne, jak się okaże po lekturze całej książki.

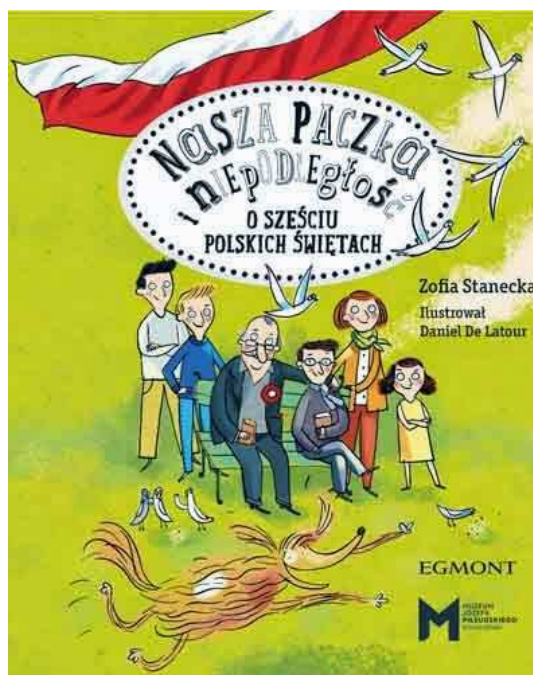
Czym jest PACZKA? To grupa kilkulatków z jednej klasy – Jacek, Malinowski, Wiktor oraz Jagoda i jej młodsza siostra.

Niedzisiejsze to trochę dzieci bo dużo czasu spędzają na świeżym powietrzu. Mają swoją bazę w parku. Tam się spotykają, odpierają ataki nieprzyjaciela, czyli rodzeństwa Maciupków i Milczącego Bruna. Ale mają też czas na odpoczynek i świętowanie (koniecznie w strojach organizacyjnych!). Dziadek Wiktora często siedzi na ławce w parku. Jest ich źródłem wiedzy. To właśnie on opowiada im o znaczących datach w historii Polski i często motywuje do działania:

„*Nie po to mój ojciec walczył pod Piłsudskim, rozbrajał wroga i wyszarpywał mu każdą piędź ziemi, żeby jego wnuk poddawał się przemocy najeźdźcy! NIE DAJCIE SOBIE WYDRZEĆ NIEPODLEGŁOŚCI!*” – wali pięścią w stół na wieść o tym, że banda Maciupka napadła na BAZĘ.

Przy każdej nadarzającej się okazji Dziadek Wiktor wyjaśnia, tłumaczy, wspomina... Czym jest NIEPODLEGŁOŚĆ? Po co ludzie STRAJKUJĄ? Dlaczego SYMBOLE są tak ważne? Po co państwu KONSTITUCJA? To tylko niektóre ciekawe tematy, które w rozmowach z dziadkiem porusza NASZA PACZKA.

Zofia Stanecka znana wielu czytelnikom z serii o Basi (i nie tylko) przy pomocy krótkich historii o grupie przyjaciół, przemyca w tej książce wiele ciekawych informacji. Przybliży



dzieciom historię naszego kraju, lekko i bez zadęcia. A co najważniejsze w prosty sposób wyjaśnia dzieciom, dlaczego obchodzimy ważne, narodowe święta:

- **11 listopada** – Narodowe Święto Niepodległości
- **1 maja** – Święto Pracy
- **2 maja** – Dzień Flagi RP
- **3 maja** – Święto Konstytucji Trzeciego Maja
- **4 czerwca** – Dzień Wolności i Praw Obywatelskich
- **15 sierpnia** – Święto Wojska Polskiego

To książka zabawna i mądra. Świetnie zilustrowana. Wiele w niej dat, faktów historycznych i ciekawostek. Autorka połączyła teraźniejszość z przeszłością – wyszła z tego bardzo dobra książka edukacyjna. Takie lektury, które w ciekawy i przystępny sposób przekazują wiedzę – są na wagę złota! Warto o nich przypominać.

Nasza paczka i niepodległość. O sześciu polskich świątach

autor: *Zofia Stanecka*

ilustracje: *Daniel de Latour*

Wydawnictwo Egmont, 2014, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

**Poleca –
Monika Wilczyńska
(SzczecinCzyta.pl)**

Szkoła Podstawowa Nr 69 w Szczecinie „Noc kodowania”

Już po raz trzeci uczniowie naszej szkoły wzięli udział w nietypowej dla siebie przygodzie, jaką była niewątpliwie impreza pt.: „Noc kodowania”.

Dwie poprzednie imprezy okazały się dużym sukcesem i już na początku roku uczniowie pytali czy i w tym roku będzie nocowanie w szkole, więc nie mogło być inaczej. Najważniejszy punkt wieczoru i atrakcja dla uczniów z klas IV-V rozpoczęła się o godzinie 18:30.

Program jak zawsze był bardzo ciekawy.

Gościliśmy kapitana Straży Pożarnej pana Łukasza Łysiaka, który przekazał uczestnikom zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Było też budowanie z Lego oraz programowanie i kodowanie z użyciem dwóch robotów - Ozobota i Photon. Dzięki uprzejmości firm edukacyjnych roboty dojechały na czas z Gdańska i Kielc.

Rewia zabawnych strojów to zawsze wesoły punkt programu.

O godzinie 20:00 do szkoły przyjechała pizza, więc tym razem była kolacja we włoskim stylu.



Po wszystkich zadaniach, okrzykach zachwytu i radości wyrażonej licznymi piskami uczniowie przystąpili do przygotowania miejsc do spania. Ich „sypialnią” była biblioteka i sala lekcyjna, a „łózkami” materace, karimaty i szkolne materace gimnastyczne.

Po zakończonej zabawie jak zawsze nadszedł czas na wieczór filmowy. Po seansie wszyscy położyli się spać. Niektórzy zasnęli od razu, ale byli również tacy, którym emocje nie pozwoliły zmrudzić oka aż do późnych godzin nocnych.

Następnego dnia dzieci wstały o 6:00 i rozpoczęły dzień gimnastyką, później było śniadanie. Pamiętaliśmy również, by po sobie posprzątać. Wszyscy uczestnicy zabawy zgodnie twierdzą, że noc w szkole to udana impreza!

W trakcie tego wyjątkowego spotkania dzieci uczyły się samodzielności i odpowiedzialności, a także umiejętności podejmowania ważnych dla siebie decyzji. Dzieciaki miały możliwość poznania innych niż na co dzień form spędzania wolnego czasu i bycia współorganizatorami naprawdę dobrej zabawy. Spędzenie nocy poza domem, w warunkach szkolnych, na pewno uczyniło z uczestników tego wydarzenia osoby bardziej dojrzałe i odpowiedzialne. Taka noc w szkole to doskonała okazja do lepszego poznania siebie, do głębszej integracji, przełamywania różnorodnych barier, umacniania więzi.

Podczas „nocy w szkole” dzieci zobaczyły to miejsce od innej, mniej oficjalnej strony. Atmosfera zabawy, akceptacji, życzliwości, która towarzyszyła tej imprezie, na pewno pozwoliła uczniom jeszcze bardziej polubić szkołę i odnaleźć tu swoje miejsce, a przejście wieczorem po szkolnych korytarzach w domowych kapciach pomogło traktować ją jak drugi dom.

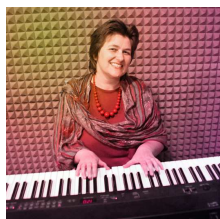
P.S. Ogromne podziękowania dla Rady Rodziców naszej szkoły za pomoc w przygotowaniu tej imprezy!!!

Jolanta Kawalec-Szyborska
– nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 69
w Szczecinie



Nauczyciele z pasją Muzyką i śpiewem malowany świat

Barbara Marcinkowska-Boruszak – od niemal 30 lat związana jest z Pałacem Młodzieży – PCE w Szczecinie. Jako nauczyciel, ko-repetytor, akompaniator, choreograf, nauczyciel śpiewu i rytmiki współtworzy bardzo dobre warunki do rozwoju artystycznego kolejnych pokoleń dzieci. Rozpoczynając edukację muzyczną już dla dzieci 2-letnich poprzez podopiecznych w wieku przedszkolnym i szkolnym. Jest cenionym animatorem i organizatorem imprez i przedsięwzięć dla dzieci. Występuje też w roli jurora podczas festiwali i konkursów wokalnych. W tym roku wydała X już płytę z cyklu „*Piosenki Pani Basi*”. Nagrywa również kołędy i pastorałki, współtworzy klimat miasta prowadząc zajęcia muzyczno-rytmiczne w wielu placówkach szkolnych, przedszkolnych oraz domach kultury na terenie województwa zachodniopomorskiego. Niewątpliwie jest bardzo zapracowanym nauczycielem.



Jesiennie spotkania

Najmłodszy uczestnicy zajęć rytmicznych p. Basi Marcinkowskiej-Boruszak podczas udział w „*Jesiennym spotkaniu*” w Klubksięgarni Kulturka. Spotkanie zaowocowało mnóstwem pięknych, jesiennych prac, w tym jeży z szyszek. Nie zabrakło jesiennych lektur.

Dzieci z Pracowni Wokalnej i Rytmiki wzięły udział w imprezie plenerowej z okazji „*Powitania Jesieni*”. Impreza odbyła się na terenie malowniczego ośrodka – Camping „Marina” PTTK nad południowym brzegiem Jeziora Dąbie w Szczecinie. Dzieci uczestniczyły w zorganizowanych specjalnie dla nich grach i zabawach. Imprezie towarzyszył Klaun „Bąbłuś” oraz malowanie buziek. Atmosferę zabawy podgrzewała żywa muzyka, a imprezę uświetnił poczęstunek na ciepło i na słodko przygotowany przez gospodarzy obiektu. Poogoda dopisała.



Muzyką i śpiewem malowany świat



Miasto na wesoło

Kolejną atrakcją dla małych uczestników zajęć rytmicznych prowadzonych przez p. Barbarę Marcinkowską była wizyta w Teatrze Gwitajcie i spektakl pt. „*Bezpieczne miasto – na wesoło*”. Dzieci wraz z opiekunami obejrżeli to edukacyjne przedstawienie w pierwszą niedzielę października.



Bawimy Seniorów

Po raz pierwszy grupa wokalna Piccoli Voci i grupa 2-latków występujących na scenie z rodzicami rozpoczęła cykliczne spotkania muzyczne w **Dziennym Domu Pomocy Społecznej Nr 3** przy ul. Ściegiennego 62 w Szczecinie. Inauguracyjne spotkanie odbyło się z okazji Światowego Dnia Seniora, a zostało zainicjowane przez panią Małgorzatę Jasińską – kierowniczkę Ośrodka oraz panią **Elwirę Rewcio** – dyrektorkę Pałacu Młodzieży – PCE w Szczecinie. W programie mali wokaliści zaprezentowali piosenki o tematyce dziecięcej, które można również usłyszeć na nagranej płycie „*Piosenki Pani Basi – jesienią*”... W podziękowaniu za piękne występy dzieci zostały uraczone słodkim poczęstunkiem własnego wypieku Seniorów.



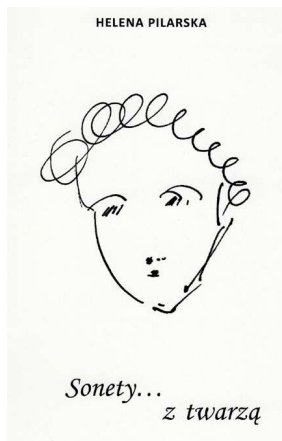
Czy polubić sonet...

Lubię zanurzyć się w sonecie. Dać się oczarować wersom. Poczuć jego chłodny dotyk formy, delikatny smak słowa, kunsztowną precyzję wersów, wyważoną pointę zamykającą obraz myśli. Kiedy w nim jestem, wiem czego się spodziewać. Nie porazi mnie nagła kakofonia porozrzucanych dźwięków, nieład niedomówień, karkołomne skoki pojęć czy zwyczajna pospolitość obrazowania. Nic z tych rzeczy w sonecie zdarzyć się nie może. Jego arystokratyczne, z natury poezji wynikające, pochodzenie dają mu certyfikat zaufania. Gwarancja poetyckości tekstu, bez względu na treść i styl, bo nawet pomieszanie tychże, nie odbiera mu klasy. Forma nobilituje. Także Autorkę, która skromnie uwodzi czytelnika już w pierwszym wierszu cyklu usprawiedliwieniem swojej sonetowej „niesprawności”:

Sonety nie dla ciebie, poetko niedzieli! Twoje wersy to ledwie stokrotki na skwerze./

Jednak sonet towarzyszy jej wiernie od lat, o czym świadczy ponowne, drugie wydanie tychże wierszy. Pierwsze wydanie z 2008 roku to arkusz jedenastu Sonetów dla bliskich. Obecny tomik to dwadzieścia wierszy, w tym owe przywołane z pierwszego, poprawione i zmienione nieco teksty, czasem z nowym tytułem albo ze zgrabniejszą frazą. Zbiór dopełniony o dziewięć nowych wierszy z lat ostatnich, ale w tej samej konwencji czy to dedykacji czy to reakcji pro publico bono lub zauroczenia przyrodą. Czyli przestrzeń i czas, ludzie i zdarzenia w swoim codziennym uniwersalnym wymiarze. Pory roku wpisane w codzienną przestrzeń naszych ludzkich spraw, wyznaczające rytm naszego bytu. I każdy z dedykowaną sobie twarzą. Właśnie z twarzą! Dopełnieniem tomiku są rysunki Artystki, ale ich nowy wybór i odmienność, to odejście od pejzaży czy bukietów kwiatowych na rzecz twarzy, co ma swoją wymowę wieloznaczną, wpisującą się w tytuł sonetów ...z twarzą właśnie.

Okazuje się bowiem, że i wiersze mają swoje twarze, jedno o rysach wyrazistych treści, rozpo-



znawalne w kolorach pory roku czy w kształtach idei, ważnych zarówno dla Autorki jak i Czytelnika. Inne wizerunki zapomniane, odległe, zatarte przez czas, za zasłoną przeszłości, jedynie z rysami minionych zdarzeń. Twarze słów, twarze zdań, oblicza surowe i pogodne, życzliwe w utkanej impresji albo bolesne w wykrzyczanej prawdzie realnego protestu...

Wiersze jak ludzie noszą maski lub odsłaniają śmiało swoje czoła, pojawiając się na stronach z sonetami... rysują się delikatną kreską piórka, kryją oczy za okularami czy uśmiechają skrywanym grymasem ust sumiastego wąsa. Uroda świata, uroda dnia, który kryje lub odsłania twarz w pojawiających się wersach.

Helena Pilarska tworzy samoswój sonetowy świat, jak napisał o Jej wierszach nieodżałowanej pamięci, poeta i krytyk, Marian Yoph Żabiński, którego pozwalam sobie przywołać jako mentora i przyjaciela Poetki. Oto co napisał o sonecie Październik z roku 2007: (...) *muszę przyznać, że taki np. utwór, jak „Październik” to prawdziwa perła w sonetopisarstwie o nachyleniu moralno-historycznym. Ten właśnie sonet polickiej poetki kładę na szalę przeciw tysiącu innych wierszy i wierszyków o treści społeczno-politycznej, jakie na przestrzeni ostatniego półwiecza zrodziły się pod piórem poetów wielkich, średnich i małych. Nie ubliżając nikomu, nietrudno stwierdzić, że nawet Szymborskiej, Miłoszowi czy Herbertowi zdarzały się wiersze o treści politycznej „słuszne”, lecz lirycznie ułomne i zakalcowate. W tym znaczeniu Pilarska pokazała umiar i klasę.**

Ta wysoka ocena kunsztu poetyckiego Autorki Sonetów dla bliskich ośmiela mnie do zarekomendowania Czytelnikowi nowego zbioru poezji czyli Sonetów ...z twarzą, w których jak w lustrze będzie można obejrzeć liczne odbicia swoich własnych doznań, refleksji świątecznych, oburzeń politycznych, nieporozumień z bliskimi, wynurzeń przyjacielskich, zachwyty jesiennych, zwierzeń erotycznych, tęsknot bezsilnych, uwikłań w przemijanie i samotność... a wszystko to w płynącej szmerząco regularnej frazie sonetu, który czaruje, uwodzi i odświeża wiarę w poetyckie słowo, mimo odwiecznych wątpliwości:

To skąd w mej głowie nieśmiała obawa/ Czy to jest sonet? Czy tylko zabawa.../

I co ty na to? Odpowiedz mi, Serce. //

Róża Czerniawska-Karcz

*Marian Yoph-Żabiński, „Sonety dla bliskich” i dla innych, w „Pegaz Policki”, w „Więści Polickie” nr ??? s. ???

Konkurs plastyczny

Pokaż nam swój Szczecin!

Niezwykły konkurs plastyczny, pod hasłem - „Moje ulubione miejsce w Szczecinie” – skierowany do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, organizowany przez Żeglugę Szczecińską. Prace należy składać do końca listopada br., czekają cenne nagrody i wystawa. Szczegółne pole do popisu dla Szkolnych Kół Edukacji Morskiej (WS)

Wyjątkowa filharmonia, tajemniczy zamek, urokliwe bulwary i nowoczesny port jachtowy to miejsca, które chętnie odwiedzają szczecinianie i turyści. Które upodobał sobie najmłodszy? Co zrobiło na nich największe wrażenie? Gdzie lubią wracać? Dowiemy się tego z konkursu „Moje ulubione miejsce w Szczecinie”.

Konkurs plastyczny organizowany przez Żeglugę Szczecińską skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, zarówno ze Szczecina, jak i mieszkających tuż za naszą zachodnią granicą - na Pomorzu Przednim. Prace będą oceniane w dwóch kategoriach wiekowych: dzieci w wieku od 3 do 6 oraz od 7 do 15 lat.

Zadaniem w konkursie jest wykonanie pracy plastycznej, dowolną techniką, w której autor lub autorka zaprezentują swoje ulubione miejsce w Szczecinie. Może być to zarówno plac zabaw, park, pobliskie podwórko, jak również budynek filharmonii, Różanka czy Wały Chrobrego. Zdajemy sobie sprawę, że o gustach się nie dyskutuje, dlatego chętnie przyjmujemy każdą pracę, która prezentuje dowolny skrawek naszego miasta. Warunkiem jest zachowanie płaskiego formatu pracy (A4).

Autor najlepszej pracy z każdej kategorii wiekowej otrzyma bon dla dwóch do szczecińskiego parku trampolin oraz voucher na 2-godzinny rejs motorówką w sezonie 2018. W konkursie przewidziano również wyróżnienia, których laureaci otrzymają pamiątkowe upominki. Prace można nadsyłać lub złożyć osobiście w terminie **do 30 listopada**:

- w siedzibie Żeglugi Szczecińskiej, ul. Jana z Kolna 7, 71-603 Szczecin

- RAA Mecklenburg-Vorpommern e. V., Agnieszka Misiuk, Marktstraße 4 (Bürgerhaus), 17321 Löcknitz

Wszystkie nadesłane prace zaprezentowane zostaną na specjalnej wystawie, która stanie na Alei Kwiatowej podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego w grudniu bieżącego roku. **Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 16 grudnia 2017 roku.** Do publicznej wiadomości podane zostaną na stronie internetowej www.zegluga.szn.pl. Tam znajduje się także regulamin konkursu.

Celem Konkursu jest kształtowanie aktywnej, twórczej postawy dzieci wobec sztuki, historii i przyrody Szczecina oraz rozbudzanie wrażliwości estetycznej dziecka i jego indywidualnych zdolności plastycznych. Mamy nadzieję, że tego typu inicjatywy pozytywnie wpłyną na promocję miasta wśród najmłodszych mieszkańców i gości zza zachodniej granicy.

Tomasz Owsik-Kozłowski

– rzecznik prasowy miasta ds. żeglarstwa i turystyki, Żegluga Szczecińska Sp. z o.o.



Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Edukacja Morska na żaglowcu

W dniach 12-15 października 2017

24 uczniów

uczestników

SKEM SP 11, ZS 4,

ZS 3, ZSMiP, ZS 8,

ZSEE i ZS 5 zaokręto

wało się na

STS Kapitan Bor-

chardt, aby zasmakować żeglarskiej przygody. Po

zapoznaniu się z żaglowcem i zasadami bezpieczeństwa,

każdy został przydzielony do wachty. Rano wypłynęliśmy

na morze i uczyliśmy się stawiać i zrzucać żagle,

pełnić wachty: nawigacyjną i kambuzową. Każdy z nas

pełnił funkcję sternika, stał na „oku” i pomagał w

kambuzie. Największym wyzwaniem podczas żeglowania

było sterowanie tak dużym żaglowcem, co również

sprawiło nam wielką frajdę. Wieczorami w messie

rozmawialiśmy o tradycjach i historii żeglarstwa,

etykiecie żeglarskiej. Poznaliśmy postać

Kapitana Karola Olgierda Borchardta, którego imieniem

nazwano żaglowiec poprzez projekcję filmu.

Podczas rejsu przeplłynęliśmy 59,2 Mm w czasie 18 godz. i 5 min.

Tekst Jolanta Gałęzowska

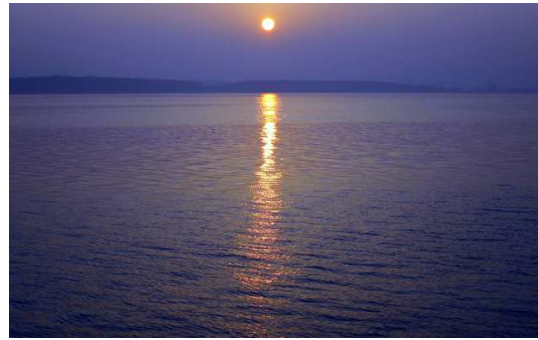
Zdjęcia J. Gałęzowska i M. Ircha



Słońce i „krwawy deszcz” nad Bałtykiem Z pokładu „Kapitana Borcharda”

Był to krótki bałtycki rejs szkoleniowy dla nauczycieli – opiekunów szczecińskich Szkolnych Kół Edukacji Morskiej, w dniach 15-18 października br., na trasie Świnoujście – Peenemunde - Szczecin, na pokładzie żaglowca „Kapitan Borchard” (o tym rejsie pisałem już wcześniej). Bałtyk akurat wtedy uspokoił się po silnym sztormie, spowodowanym przez tragiczny w skutkach huragan Ophelia, który kilka dni wcześniej przeszedł przez Wschodni Atlantyk, Europę i Polskę. My żeglowaliśmy już relaksowo, po sztormie, przy słabych wiatrach, a przez dwa dni, w poniedziałek i wtorek 16 i 17 października, po południu, obserwowaliśmy nawet dość niezwykle słońce i wręcz krwawe jego zachody. Zrobiłem w poniedziałek zdjęcia tych zachodów słońca, przy żegludze przez Zatokę Greifswaldzką, pomiędzy Uznamem a Rugią, kiedy towarzyszył nam w pobliżu żaglowiec oldtimer „Lovis” z Greifswaldu, a we wtorek sфотографowałem nadal krwawe słońce „wiszące” nad wyspami Ruden i Greifswalder Oie, a nawet – po kilku próbach – udało mi się równocześnie „złapać” i i to słońce i rozbłysk tamtejszej latarni morskiej...

Dopiero później powiązałem te nietypowe efekty wizualne nie tylko z Ophelią, ale też z ...Saharą, a nawet z pożarami, które akurat niszczyły lasy w Hiszpanii i Portugalii (!). Okazało się bowiem, że obserwowaliśmy właśnie z pokładu rzadkie zjawisko tzw. „krwawego deszczu”, który pojawia się wtedy, gdy atlantyckie wiatry i huragany niosą nad Europę nie tylko gorące powietrze znad Afryki, ale wraz z nim także pył znad Sahary, co tym razem spotęgowały jeszcze dymy pochodzące z pożarów trawiących Półwysep Iberyjski. Te piaski i pyły zawieszane w powietrzu powodują wtedy załamania i odbicia światła słonecznego, czego efektem jest czerwone zabarwienie nieba i Słońca, oraz nietypowe, krwisto-czerwone jego zachody (jak na zdjęciach). Zdarza się, że zjawisko to noto-



wane jest również w Polsce, jak było np. w kwietniu ubiegłego roku, gdy saharijski pył obserwowano nad Śląskiem. Tak samo było teraz - niebo nad wieloma miastami w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech było pomarańczowo-czerwone, a czerwone Słońce było widoczne także nad Polską, od poniedziałku aż do środy. 18 października br., na północy i zachodzie kraju, co odnotowały również media, m.in.: <http://www.gp24.pl/pogoda/adym-z-pozarow-w-hispanii-i-portugalii-nad-slupskiem,12589208/>, czy <http://www.dziennikzachodni.pl/polska-i-swiat/a/saharyjski-pyl-nad-europa-wszystko-przez-ophelie-wideo,12587546/>

Synoptycy TVN Meteo także potwierdzali, że panująca wtedy cyrkulacja atmosfery sprzyjała napływowi saharijskiego pyłu nad nasz kraj. Na wschód od Polski znajdowało się centrum silnego wyżu Leo, a na zachodzie Europy występował niż, wskutek czego utworzyła się szeroka strefa napływu powietrza z południa i południowego wschodu, a taka cyrkulacja powoduje, że te ciepłe masy powietrza mogą przynieść także pył znad Sahary, nawet do Polski. Skutkuje to zmętnieniem atmosfery, dającym takie efekty zarówno na zwykłych zdjęciach, jak i na obrazach satelitarnych, gdzie pył saharijski można zauważyć jako białawe smugi.

My widzieliśmy te efekty nad wodami bałtyckiej Zatoki Greifswaldzkiej, z pokładu „Kapitana Borcharda”, a z tego spotkania pozostały nam liczne nastrojowe żeglarskie zdjęcia. Podobne niebo i morze zamglone piaskami nawiewanymi z Sahary oglądałem kiedyś także na łowiskach Zachodniej Afryki, z "zakurzonych" nimi pokładów rybackich trawlerów...

Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler

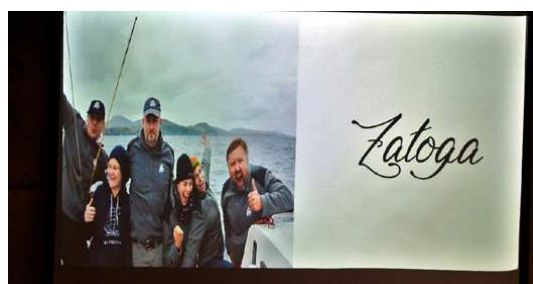
W Tawernie „Pod Zardzewiałą Kotwicą” – Camping Marina PTTK

Od wielu lat związany z programem Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, pływając jako oficer w rejsach z młodzieżą na żaglowcu Kapitan Głowacki i S/y Dar Szczecina. Obecnie spełnia swoje marzenia płynąc w wyprawie „7 kontynentów 4 oceany czyli najdłuższą drogą dookoła świata”. Kapitan **Wojciech Maleika** znany jako **Bolo** z innymi śmiałkami wybrał się w trzyletni rejs na stalowym 14 metrowym keczu „Wasył”.

Żegnaliśmy ich na Wałach Chrobrego 25 września 2015 roku. Korzystając z krótkiej przerwy w rejsie kpt. Maleika opowiadał o rejsie od Szczecina do Dżakarty. Wraz z kapitanem „popłynęliśmy” przez morza i oceany podziwiając kolor wody, przyrodę, kulturę egzotycznych społeczności. Podziwialiśmy przywitania 2016 roku w Rio de Janeiro, opłynęliśmy osławiony Horn, płynęliśmy kanałami Patagonii, odwiedziliśmy wyspy Robinsona Crusoe i Wielkanocną. Na swojej trasie żeglarze napotkali wyspę Puka-Puka oraz odwiedzili Bora-Bora. Na pokładzie jachtu odbył się chrzest równikowy podczas, którego wszyscy byli chrzczeni i wszyscy chrzcili. V i VI etap to Pacyfik Zachodni z wyspą Cooka i Indonezją ze swoją oryginalną dla nas kulturą. Nie sposób wymienić wszystkich odwiedzonych portów i przystani, które odwiedziła załoga. Opowieści kapitana i Natalii Ptasieńskiej, uczestniczki wyprawy, ubarwiały doskonale technicznie zdjęcia i filmy. Na pytanie, które miejsce najbardziej ich urzekło, trudno było im odpowiedzieć. We wtorek wylatują z powrotem na jacht, by kontynuować swoją żeglarską przygodę. Latem 2018 roku będziemy ich wypatrywać przy Wałach Chrobrego.

Załodze życzymy pomyślnych wiatrów i wspaniałych przygód.

Tekst: Jolanta Gałęzowska
Zdjęcia: Mieczysław Ircha



Dar Młodzieży następca Daru Pomorza

Dar Młodzieży – dane techniczne:

Długość 108,8 (z bukszprytem).

Szerokość 14 m.

Ożaglowanie – trzymasztowy pełnorejowiec (fregata)

Powierzchnia ożaglowania 3015 m².

Żałoga – 40 osób żałogi stałej oraz 150 uczniów.

12.11.1981 zwodowano kadłub zaprojektowany przez Zygmunta Chorenia.

4.07.1982 uroczyste podniesienie polskiej bandery (wyhaftowanej przez bydgoskie kobiety) i wcielenie statku do służby połączone z wycofaniem z czynnej służby „Daru Pomorza”. Komendantem zostaje Kpt. ż. w. Tadeusz Olechnowicz.

10.07. – 08.09.1982 pierwszy rejs i pierwszy zagraniczny port – Rostock oraz udział w regatach „Operacja Żagiel'82” na trasie Falmouth, Lizbona, Vigo, Southampton. Polska fregata przyszła pierwsza na metę, ale po przeliczeniu sklasyfikowano ją na drugim miejscu.

3.09.1987 – 1.06.1988 podróż dookoła świata przez Atlantyk do Rio de Janeiro, następnie wokół Przylądka Dobrej Nadziei i Ocean Indyjski do Australii i Nowej Zelandii. Szczególne wrażenie zrobiło przejście pod mostem pod pełnymi żaglami w Sydney, gdzie miała miejsce parada żaglowców. Powrót do kraju wokół Przylądka Horn, który okrążono 6.03.1988.

28.12.1996 – 26.07.1997 drugi w historii statku rejs do Japonii przez Kanał Sueski i Ocean Indyjski. Celem podróży był udział w regatach *Osaka Sail'97*

i w uroczystościach 100-Lecia portu Osaka. W regatach zajęli I miejsce w klasie A.

27.06. –
6.08.2001 na trasie Antwerpia-Alesund i Bergen-Esbjerg Dar Młodzieży uczestniczył w regatach „Cutty Sark 2001”, zajmując I miejsce na I etapie i zdobywając „Cape Horn Trophy 2001”.

5.09. –
25.09.2010 –

Rok Chopinowski stał się doskonałą okazją do zorganizowania historycznego rejsu podróży Fryderyka Chopina z Francji do Wielkiej Brytanii, oddając tym samym hołd kompozytorowi w 200 rocznicę jego urodzin. Nad pokładem fregaty górował żagiel z podobizną jubilata. W podróż tą wybrała się Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia. Podczas tej podróży odbyło się 7 koncertów głównie z utworami Fryderyka Chopina.

Od samego początku swojego pływania **Dar Młodzieży** jest stałym uczestnikiem światowych spotkań pod żaglami. Jest statkiem kształcącym znakomitych, cenionych oficerów i kapitanów światowej floty. Szkolenie studentów realizowane jest w oparciu o tradycyjne wartości, przez wieki wypracowane w realiach światowej żeglugi. Posiada nowoczesnie wyposażony mostek, szkolną salę nawigacyjną, salę dydaktyczną. Wachty prowadzone na realnych stanowiskach czynią z niego prawdziwe pływające laboratorium. **Dar Młodzieży** to jeden z najpopularniejszych żaglowców świata. W ciągu minionych lat odbył 211 podróży, przepłynął 565 tys. mil morskich, 702 razy zawijał do portów całego świata. Na pokładzie przeszkoliło się prawie 19 tys. uczniów i studentów szkół morskich polskich i zagranicznych.

Oto niektórzy komendanci żaglowca Kapitanowie żeglugi wielkiej: **Tadeusz Olechnowicz, Leszek Wiktorowicz, Henryk Śniegocki, Leszek Szczuka, Mirosław Łukawski, Roman Marcinkowski.**

Tekst Jolanta Gałęzowska

Zdjęcie: Mieczysław Ircha



Zakończenie sezonu żeglarskiego 2017

Coraz mniej jachtów stoi na wodzie. Jesienne barwy wszystkim mówią, że to już czas. Czas kończyć pływanie i szykować się do zimy.

W sobotę 21 października na przystani Centrum Żeglarskiego żeglarze zakończyli sezon. Przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i tłumnie przybyłej braci żeglarskiej, poczet sztandarowy opuścił banderę. Uroczystość uświetniły występy najmłodszych adeptów żeglarstwa z Przedszkola „Żagielek”.

Ale to nie koniec naszego żeglarskiego życia. Za chwilę rozpoczną się remonty, a w umysłach żeglarzy powstają przyszłoroczne plany rejsów małych i dużych.

Tekst: Jolanta Gałęzowska

Zdjęcia: J. Gałęzowska i W. Seidler



Pasowanie na Marynarza

*Co dzień rano buzię mieć zawsze roześmianą,
(PRZYRZEKAMY)*

*Zabawki szanować i dookoła wszystko porządkować,
(PRZYRZEKAMY)*

*Choć jesteście jeszcze mali, zgodnie się bawić w sali
(PRZYRZEKAMY)*

*Pizamę samemu zakładać i na spaniu nie gadać,
(PRZYRZEKAMY)*

Tymi słowami trzylatki z Przedszkola Publicznego Nr 65 „Zatoczka” (27.10.2017 r.) rozpoczęły uroczyste Pasowanie na Marynarza. W obecności rodziców i zaproszonych gości Kapitan Andrzej Mirmier dokonał pasowania przyszłych wilków morskich. Były śpiewy, tańce i wiersze w wykonaniu dzieci, upominki i dyplomy. Na koniec wjechała niespodzianka w postaci dużego, smacznego tortu.

Tekst i zdjęcia: Jolanta Gałęzowska



ABC Żeglarskie – rejs szkoleniowy opiekunów SKEM

W samo południe 15 października 2017 roku rozpoczęła się moja największa przygoda życia - rejs szkoleniowo-edukacyjny na żaglowcu STS Kapitan Borchardt. Wraz w pozostałymi uczestnikami rejsu - opiekunami SKEM spotkałam się podczas zbiórki w Pałacu Młodzieży przy al. Piastów w Szczecinie. Autokarem udaliśmy się do Świnoujścia gdzie czekał na nas przepiękny żaglowiec. Po zaokrętowaniu, przydzieleniu kajut oraz podziale na wachty zostaliśmy zaproszeni przez wspaniałego kuka Krzysztofa na smakowity posiłek. Wieczór i noc spędziliśmy w Świnoujściu.

Poniedziałek powitał nas pięknym słońcem i wymarzoną pogodą do żeglowania dlatego po śniadaniu oraz odbyciu wszystkich szkoleń z zakresu żeglarstwa wyruszyliśmy na głębokie wody. Obraliśmy kurs na Peenemünde. Neptun okazał się być bardzo łaskawy, pogoda dopisywała nam podczas całego rejsu i na miejsce udało nam się dotrzeć w godzinach popołudniowych. Wszyscy załoganci czuli się wspaniale. Pod czujnym okiem kapitana Wojciecha Drewniaka oraz pozostałych członków załogi mogliśmy zgłębić swoją wiedzę żeglarską, meteorologiczną oraz poćwiczyć wiązanie węzłów żeglarskich.

W Peenemünde zostaliśmy do wtorku. Mieliśmy okazję zwiedzić tam Muzeum Historyczno-Techniczne - największe centrum zbrojeniowe w Europie w latach 1936-1945. Nie mogliśmy również



nie zwiedzić Muzeum U-Boot – radzieckiego okrętu podwodnego U-461. Pełni wrażeń oraz nowej wiedzy jeszcze przed południem wyruszyliśmy w drogę powrotną do Szczecina. Ta część rejsu wywołała u mnie największe emocje. Podczas pełnienia wachty nawigacyjnej miałam okazję uczestniczyć w manewrach żeglarskich. Stawialiśmy żagle, staliśmy na tzw. „oku?” oraz mieliśmy możliwość poczuć się jak kapitan sterując żaglowcem. Niestety wraz z zapadnięciem zmroku okazało się, że widoczność na morzu jest ograniczona a poruszanie się po pokładzie okazuje niebezpieczne, gdyż wszędzie panuje ciemność. Jeszcze przed kolacją na pokład sprowadził nas sygnał alarmowy „do żagli”, okazało się, że trzeba ustawić żagle. Wszyscy załoganci zakasali ręce do pracy. Po skończonych manewrach obejrzelśmy film dokumentalny pt. „Kapitan własnej duszy” przybliżający sylwetkę kapitana Żeglugi Wielkiej – Karola Olgerda Borchardta. Po filmie udaliśmy się na zasłużony odpoczynek, który został przerwany o 6:15 z powodu kolejnego alarmu „do żagli”. Załoganci uwiązali się jak w ukropie ponieważ należało zrzucić żagle, gdyż wchodziliśmy do portu w Świnoujściu. Ze Świnoujścia udaliśmy się kanałem Piastowskim oraz wodami Odry Zachodniej do Szczecina. W godzinach popołudniowych zacumowaliśmy przy Wałach Chrobrego. Po sklarowaniu pokładu oraz posprzątaniu kajut odbyło się uroczyste zakończenie rejsu, pożegnanie z kapitanem i załogą oraz złożenie życzeń urodzinowych naszemu kukowi Krzysztofowi. Myślę, że dla wszystkich była to ogromna przygoda oraz niesamowita przyjemność móc zgłębiać wiedzę żeglarską na tak wspaniałym żaglowcu, aby dalej przekazywać ją naszym podopiecznym. Żegnając się wszyscy uczestnicy oraz załoganci obiecali spotkać się na pokładzie Kapitana Borchardta w niedalekiej przyszłości. AHOJ!

Monika Rutkowska

– nauczyciel PP 50 w Szczecinie



STS Kapitan Borchardt
*Rejs edukacyjny
dla nauczycieli*

W obiektywie Wiesława Seidlera





STS Kapitan Borchardt
*Rejs edukacyjny
dla nauczycieli*

W obiektywie Wiesława Seidlera

